PRZEGLĄD
wypadków politycznych.

Ner. 10. Cieszyn dnia 26 Października R. 1850.

Austrya.

Największą uwagę ściągła na siebie w ostatnich tygodniach książeczka pod nazwą: „Wyznania żołnierza,“ która się pojawiła we Wiedniu w niemieckim języku i najprzód tylko w rękopiśmie w 25 czyli w 50 egzemplarzach do najwyższych osób rozesłaną, poźniéj zaś litografowaną, i nareszcie w niektórych dziennikach które ją dostały, całkiem przedrukowaną została. Autorem jéj mianują wszystkie dzienniki majora Barbaczego, szlachcica Węgierskiego, który w gabinecie hrabiego Grünne, cesarskiego adjutanta pracuje. Umieszczamy tu z niéj wyciąg:

„W pierwszym rozdziale stawia mniemanie swoje, iż rewolucya marcowa tylko od zbiegniętéj chałastry sprawioną była, że potrzeba było tylko dać do niéj ognia, jak to chciał jeden cesarski książe i dwie wysokie panie, (rozumiè się tu: arcyksiąże Albrecht, arcyksiężna Zofia, i cesarzowa małżonka Ferdynanda I.) które się dobrowolnie korony austryackiéj odrzekły. Chwali ze żałosném obdziwianiem księcia Metternicha, co „nieodpowiedzialnego zachowawcę porządku,“ a gani dobrotliwego cesarza Ferdynanda, iż słowem swojém: „nie pozwolę strzelać na mój lud,“ zadał początek rewolucyi. — W drugim rozdziale wyzywa wszystkich absolutystów (t. j. zwolenników nieograniczonéj władzy), aby zmężnieli i odrzekli się śmiesznego przesądku, jakoby wszystko co gmin potępia, było potępienia godném, a żeby się jęli reakcyi, z pomocą któréj stary system przywrocić można. — W trzecim rozdziale wystawia postęp jako zwabienie do przepaści, wspomina teraźniejszą reakcyę we Francyi jako godną naśladowania, łaja odpowiedzialność ministrów i potępia ministrów, którzy przez powstanie ministrami się stali i dla tego zaufania posiadać nie mogą. (Rozumią się tu szczególnie ministrzy Stadion i Bach). — W czwartym rozdziale nazywa się sam — z dumną ironią: zbydlęconym żołdakiem! nazywa szczęśliwemi tych, którzy konstytucyi żadnéj nie mieli, obawia się grożnych rzeczy od przyszłego sejmu, i wpada w modlitwę, aby Bóg znowu cesarza jedynym władcą uczynił. — W piątym rozdziale wychwala odosobnione stanowisko wojska, które z pogardą na przesadzone żądania rożnych narodów pogląda a samo za swoje ofiary żadnéj nagrody nie wymaga; lecz obawa się on przecie iż to tak długo przy wojsku nie zostanie a żołnierz też dla swéj narodowości skłonności poczuje. — W szóstym rozdziale żałuje, iż rewolucya jeszcze tryumfuje, a że „równo-uprawnienie jest uzupełnieniem rewolucyi,“ — i mniema więc, że Boska kara za to skołatała mózg (Stadiona), z którego ta myśl poszła. — W siodmym rozdziale spodziewa się dobre myślenie wojska tak długo zachować, póki dawni obrońcy absolutyzmu nad nim czuwać będą; przewiduje jednak dla tego dobrego myślenia niebezpieczeństwo, jak skoro przyjaciele oświaty na wyższe stopnie się posuną, jak skoro służba wojskowa się zmniejszy, żołnierz na konstytucyę przysięgać musi a wojsko ludźmi się dopełni, którzy niebespiecznych wolności w nowéj gminie używali. — Przeto w osmym rozdziale życzy sobie reakcyi. Cesarz ma absolutnie panować. Każdy głos nieukontentowania 500,000 bagnetów do milczenia zmusi. — W dziewiątym rozdziale wyzywa: aby się nikt nie zlękł jego

myśli przywrócenia dawnego rządu i przyznaje się szczérze, iż zmysł jego w polityce nazad się cofa. -- W dziesiątym rozdziale oświadcza, że głos jego o reakcyę, nie jest hasłem do walki ale głosem do czuwania nad wałami cywilizacyi przeciw komunizmowi. Wszystkie wojska europejskie są dla jednéj zasady uzbrojone, to jest dla obrony tronów; przeto nie mają przeciw sobie bojować, i szczęście może tylko wtedy nastąpić, kiedy wszyscy książęta europejscy do związku ręce sobie podają.“ Na czele zaś téj książeczki stoji wiersz:

Pierwszym królem był szczęśliwy żołnierz,
Ostatniego króla zrzuci proleteryat,
Potém nastąpi anarchia i pożrze w łasce dzieci,
A po ostatnim królu znowu pierwszy wróci.

Cała książeczka ta dzielnèm jest piorem pisana i tyle okazuje się z niéj, że co autor pisał jest prawdziwèm przekonaniem jego; ale niestety pokazuje nam, że w Austryi znajdują się stronnicy, którzy dawny stan w państwie przywrocić pragną. Wielkie wrażenie sprawiło to pisemko na umysłach, szczegolnie, gdy się rozniosło, iż od wysokiego oficèra i w bliskości cesarza się znajdującego pochodzi; wszelakoż skoro się rozszerzyła i wszystkie dzienniki nawet i rządowe ją słusznie osądziły, straciła swój urok.

Całe to pismo pobudza do obalenia konstytucyi, i z tego powodu wywołało dalsze skutki za sobą. Ministeryum zapobiegając złemu mniemaniu, tudzież szerzącym się z tego powodu pogłoskom o zmianie ministrów, zażądało oddalenia autora z dworu. Wiele oficerów oświadczyło się też przeciw takiemu zamiaru, wyrażając się, iż wojsko obalenia prawnie istniejących ustaw nie pragnie, i że Barbaczy w cale niepowołany wystąpił w jego imieniu.

Odwoływanie się autora do wojska, iż ono ma chętki absolutystyczne lub arystokratyczne, i jest gotowe ofiarować się za prawa jednéj kasty wyższéj, jest śmieszne; bo przecie wielka część wojska należy stanu rolniczemu, a ta się pewnie nie mier-zi nad zruszeniem stosunku patryarchalnego, to jest poddaństwa. Jeźli sobie tego p. Barbaczy życzy, to jedna jaskółka nie robi lata. Kilku wyższych oficerów, i sam komendant wiedeński, jenerał Welden, odesłali zasłane im egzemplarze nazad autorowi.

Jeneralny prokurator zaś potwierdził d. 10 b. m. konfiskatę drukowanych egzemplarzy i postąpił do stosownych w tym względzie kroków. U jednego księgarza zabrano 1000 egzemplarzy téj broszurki, a księgarz sam, który ją samowolnie wydał, był przed urząd powołany. Krok prokuratora zdawałby się więc zapowiadać proces, ale niewiè się przeciw komu, czy przeciw autorowi, czyli przeciw księgarzowi lub też przeciw drukarzowi? Najpodobniejsza jest, że z tego procesu nic nie będzie. — Tymczasem p. major został wolnym, i nie tylko to, ale z dotychczasowéj służby swojéj w c. k. centralnéj kancelaryi wojskowéj został odwołanym a adjutantem N. arcyksięcia Józefa mianowanym. Cożby się zaś stało z wydawcą, któryby wydał pismo także przewrot rządu i ustawy głoszące, ale zamiast w absolutystyczno-arystokratycznym — w demokratycznym dążeniu? Wszak przestępstwo wyzywania do przewrotu ustawy jest w obliczu praw państwa konstytucyjnego (ale nie na oko konstytucyjnego), zawsze to samo i równie kary godne, czy pochodzi z pałacu, czyli też z ulicy; bo jedno jak drugie jest rewolucyjne!

Korespondencya następująca z Galicyi objaśnia nam stosunek Rusinów do Polaków:

Mowa ludu waszego (szlązkiego) jest więcéj polska jak naszego gminu ruskiego; te wyrazy które wasz w kolebce słyszy i dziecięciem już mowi, nasz dopiero w starszym wieku naucza się od tych włościan, ktorzy do kościoła łacińskiego należą i którzy ogołem mówią po polsku. Na Rusi są wsie w których sami Polacy (lub Mazury) mieszkają a rzadko takiéj wsi ruskiéj znaleźć, gdzieby nie było przynajmniéj kilku rodzin polskich. U nas wszystko co nie nosi strój chłopa i ubiera się w surdu

mówi po polsku, nawet księża ruscy w domach swojich z dziećmi nie rozmawiają inaczéj jak po polsku. Żony i córki duchowieństwa Ruskiego niechcą mówić po rusku, tylko po polsku; powiadają że mowa Ruska jest to mowa gminu, zaś mowa polska jest mową piśmienną i oświaty i dla tego, kiedy austryaccy Rusini tak zwani Ruteni, swoją założyli Radę ś. Jurską i żywioł ruski po wszystkich parafiach rozszerzać zaczęli, gdy obałamuceni Popi w domach swojich mowę ruską wprowadzać zaczęli i gdy ta komedya Popadyom (żonom księży ruskich) się naprzykrzyła, wtedy dopiero rozpoczęła się wojna domowa: wtedy żony naszych księży zaczęły mężów swoich od Rutenizmu leczyć. — Wyspowiadał mi to mój ksiądz Ruski, jak go żona napadła i w największém uniesieniu wyrzekła: „a dopóki to trwać będzie, ażebyś ty Dobrodzieju z nami po chłopsku rozmawiał? chcesz ażeby dzieci pozapominały języka polskiego, ażebym się potém w kompanii z mojemi córkami wstydziła, że nie będzie umiała słowo wyrzeknąć po polsku? Czy ty córki swoje myślisz za chłopów powydawać i wykluczyć ich na zawsze od lepszego towarzystwa? albo ażebym się rumieniła i córki twoje, jeżeli nie będą umiały dobrze wyrazić się po polsku i coś takiego wymówią, że ich wyśmicją ludzie? – Taka perora skutkowała, powiedział mój proboszcz i przyznał, że żony ich więcéj miały rozumu jak my duchowni, którzy nie z przekonania, tylko z służalstwa tak głupią, Rutenizmem naszym, odegraliśmy rolę. — Niegdyś szlachta Ruska mowiła tylko po Rusku; Litwini zawoowali Rusinów, przyjęli od nich mowę Ruską i napisali statut Litewski po Rusku. Gdy korona Litewska i Ruska z koroną polską złączona została, podobała się Litwinom i Rusinom mówa polska i wszyscy ten język do swoich domów przyjęli — od tego czasu każden na Rusi i na Litwie, kto ma tylko trochę pretensyi być ucywilizowańszym od prostego chłopa, mówi po polsku i całe duchowieństwo Ruskie nie inaczéj tylko po polsku w domach swoich rozmawia. — Rutenizm w Galicyi był po prostu spekulacyą Ruskiego duchowieństwa, ktore sądziło że za pomocą podchlebstwa swojego rządowi uzyska majątek kościoła łacinskiego; albowiem polskie parafie daleko lepiéj były dotowane jak Ruskie. Otóż w tém objawił się tylko własny zysk duchowieństwa Ruskiego i usilnie dążył wycieńczyć kościoł łacinski i bogate parafie tego sobie przywłaszczyć zamierzył. Bogu chwała Opatrzność na to nie zezwoliła, a Ruteńskich komunistów nadzieje spełzły na niczém.

Już od niejakiego czasu obiega pogłoska o jakiéjś zchadzce, którą chce zwołać szlachta austr., aby utworzyła pewniejsze szlacheckie polityczne stronnictwo, którego celem mą być to, żeby na przyszłéj rewizyi (przejrzeniu) konstytucyi państwa, tedy na pierwszym sejmie państwa przyjętą była izba wyższa dziedziczna na wzor angielskiego sejmu. Zamiar ten pochodzi od czeskiéj i węgierskiéj szlachty; wezwali także włoską szlachtę, ale ta miała im dać taką odpowiedź: iż we swéj polityce jest całkiem przeciw Austryi, a więc się z nimi ani złączyć nie może. – Stronnictwo to coraz jawniéj występuje i celem jego jest już oczywiście założenie izby parów, która we wyższych kołach miała powszechne uchwalenie uzyskać. Pozostaje tylko trudność, jako myśl tę uskutecznić, gdyż najprzód konstytucya nic o takich parach nie wspomina, powtóre umysły austryackich narodów w niéj ani zaufania nie kładą, ani jéj wielce nie sprzyjają. Mają się tymczasem niektórzy pisarze użyć, aby naród z tą ideą obznajmili i sprzyjaźnili, a nareszcie spodziewają się, iż niektóre rodziny szlacheckie w Węgrzech i w Czechach z historyą narodową ściśle złączone i dla tego w wielkiéj powadze u ludu stojące, mały albo żadnego odporu od strony jego nie znajdą. — Dla objaśnienia, dodajemy jeszcze: co to są parowie? Parowie znaczą tyle, co równi królewskiéj rodzinie, i dla tego najbliżsi są królowi lub cesarzowi. Powstali oni

najprzód we Francyi, gdy Hugo-Capet został obrany królem, a oprócz niego było wiele innych jemu równych, którzy się też o koronę ubiegali. Poźniéj utworzono jeszcze nowych Parów i biskupi otrzymali także tę godność. W parlamencie (sejmie) zajmowali przez dziedzictwo miejsce i głos. Rewolucya zniosła parów i prawa ich. Podobnie w Anglii byli i są dotąd parowie. Gdy przeszłoroczne rewolucye zmieniły wiele państw absolutystycznych w konstytucyjne, powstała najprzód u pruskiéj szlachty chęć utworzenia parów w Prusach, a teraz słyszymy zaś odgłos tego w Austryi. Prawa parów, jakie w Anglii posiadają, są: miejsce i głos w sejmie, z tytułem złączone; par jest oraz tajnym radcą monarchy, nie śmié być aresztowanym, oprocz kiedy popełnił zbrodnię stanu; jego słowo honoru płaci zamiast przysięgi, a do króla ma wolny przystęp. — Jeźli jest słusznie, żeby naród jednéj klasie znowu odstępował pewne przywileje, kiedy ma płacić zasada równości prawa, niech każdy sam sądzi.

D. 29. Września wyjechał N. Cesarz do Tyrolu i Vorarlbergu, w towarzystwie księcia Schwarzenberga, dla spotkania się z królami bawarskim, wirtembergskim i saskim, tudzież także greckim (synem króla bawarskiego). Przy téj sposobności odprawiał król bawarski swoje imieniny w Hohenschwangau. Na konferencyach tamtejszych (pisze N. Z.) miało się ustanowić: iż Niemce jak najściśléj traktat z r. 1815 zachowywać mają; nawet Prusy mają się na to zgodzić. Ostatnie słowo względem tego wyrzecze się, jak się zdaje, w Warszawie, gdzie król pruski i cesarz austryacki zjechać się mają i dla czego już wielkie przygotowania się czynią. — D. 18. b. m. powrócił Cesarz Franciszek Józef do Wiednia, i nazajutrz prezydował zaraz na radzie ministrów, która się toczyła względem organizacyi Węgier.

Wolność drukn ciągle trafia na ograniczenia. Niedawno została we Wiedniu i w Pradze zakazaną zagraniczna niemiecka gazeta, Kölner Zeitung. — Najwyższe narządzenie z d. 7. Września zakazuje wszystkim c. k. oficerom: 1) aby nie byli redaktorami politycznych pism; 2) aby nie pisali żadnych artykułów politycznych do dzienników, 3) aby w ogóle nie podawali do publiczności żadnych wiadomości o dyscyplinie i rządzeniu wojska. Pokazuje się z tego tylko zamiar, aby wojsko od reszty obywateli odróżnionèm było i osobną kastę stanowiło, — dla jakiego to celu, zrozumie każdy (Sl.)—Od c. k. komissyi śledczéj wojskowéj na Hradszynie w Pradze zostali d. 15. t. m. znowu 3 redaktorowie skazani na karę; a zwłaszcza: *Wilhelm Gabler*, redaktor dziennika „Union" za przedrukowanie artykułu z Jugoslawenskich Nowin o żandarmeryi na przepadnięcie sumy 100 złr. z kaucyi za Union złożonéj i na 14 dni więzienia u profoza; *Jan Kraczmer* redaktor pisma „Wczela (pszczoła)" i illustrowanego dodatkn „Žihadlo (żądło)" na 14 dni więzienia u profoza; a *Fryderyk Moser* za umieszczone w Žihadle obrazki, na 6 tygodni więzienia u profoza.

Redakcye włoskich dzienników ogłosiły, iż przedpłaty na dzienniki swoje tylko w brzęczącéj monecie przyjmować będą. Widzimy w tèm wytrwały odpór Włochów przeciw przyjęciu papierowych pieniędzy, a my się musimy obchodzić z ćwiartkami. — Zażądana dobrowolna pożyczka nie udała się we Lombardo-Wenecyi. Mówiono już, iż z téj przyczyny będzie nałożona pożyczka przymusowa, na którą każdy według zamogi składać musi. Minister finansów Kraus jednak stanowczo się oświadczył przeciw takowéj, — jak się zdaje, iżby dla tego powszechny niespokój nastąpił.

Mówią że sześć komend wojskowych, mianowicie w Lincu, Opawie, Innsbruku, Lublanie, Krakowie i Czerniowicach, które dotąd były podporządkowane krajowym komendom wojskowym, mają być wyniesione do rzędu komend krajowych pod bespośredniemi rozkazami ministerstwa wojny zostających. W ten sposób byłoby 17 takich komend w Austryi. — We Vo-

rarlbergn (Tyrol) w okolicy Bregenz stojący oddział wojska liczy przeszło 50,000 ludzi. Komendę nad nim objął arcyksiąże Leopold. Niedawno rozeszła się pogłoska że ztąd miał 1 korpus otrzymać rozkaz maszerowania do Hessyi w Niemczech. Gazeta Wiedeńska zaprzeczyła temu, a redaktor dziennika Soldatenfreund, który podobną umieścił wieść, zkazany został na karę pieniężną. — Stojący drugi korpus wojska zaś pod rozkazami acrcyksięcia Albrechta w Czechach, liczy 85,000 najlepszych żołnierzy.

W Wiedniu zgromadzeni są teraz biskupi greckiego kościoła, w celu urządzenia stosunków jego do państwa. — Pleban Boskowski w Czechach *Schalk*, otrzymał za spisaną po niemiecku modlitewną książeczkę dla c. k. wojska austryackiego, od rossyjskiego cara wielki złoty honorowy medal ze wstążką biało-zielono-czerwoną.

Wiedeńska Gazeta z d. 17. b. m. przynosi *narządzenie podatkowe* na rok 1851; odpowiedzialni ministrzy są na niém podpisani, ale zresztą całe to narządzenie jest tak gołe, iżby je można było trzymać za jeden ze zwyczajnych przedmarcowych rozkazów, chociaż i te przecie, czego zapominać nie należy, zawsze stanom do uchwalenia przedkładane bywały. I przeszłego roku przy wypisaniu podatków uważał minister za słuszne, uniewinnić się iż dla niemożności zwołania sejmu, któremu między zasadniczemi prawami należy także zezwolenie podatków, sam wypisuje pobór; tego roku już ani tyle za potrzebne się uważa. — Summę podatków na przyszły rok, podaje p. minister Kraus, równą sumie z ostatniego roku. — Podatki muszą być w państwie płacone, to jest niedmówną rzeczą; ale narodu należy się prawo: uchwalić na co podatki mają być obracane i jak wielkie mogą być nakładane. —

Na najbliższéj naradzie ministrów (piszeN.Z.) ma się ustanowić, kiedy mają być zwołane sejmy krajowe. Niektórzy mniemają, że sejmy te będą zwołane już w miesiącu Styczniu, inni zaś iż dopiero w kwietniu przyszłego roku, jak skoro ustawa dla Węgier ogłoszoną zostanie. —

C. k. sąd powiatowy w miasteczku Brüx w Czechach skazał dosyć już dawno pewnego człowieka na 14dniowy areszt zwyczajny za wyrzeczenie: iż podatek od dochodu nie jest prawny, ponieważ nie ma potwierdzenia sejmowego, a że w ustawie z 4. Marca 1849 sejm był obiecany, jednak przyrzeczenie to dotąd spełnionèm nie zostało. Odsądzony założył przeciw temu wyrokú rekurs u c. k. sądu krajowego w Brüx, a ten uznał obżałowanego, który publicznie sam swoją obronę prowadził, za niewinnego. Sprawa ta jednak, zdaje się, pojdzie jeszcze na wyższe miejsce. —

Major Barbaczy, który się także w towarzystwie Cesarza na podroży do Bregenz znajdował, z powodu jak mówią broszurki „Wyznania żołnierza“ został od boku monarchy oddalony. —

Wydane ministeryalne narządzenie nakazuje starostom okręgowym oraz podwładnym ich urzędnikom, żeby przy niedzielnym nabożeństwie w uniformie przytomnemi byli. —

Banknoty 1- i 2ryńskowe starszego gatunku według ministeryalnego narządzenia mają płacić tylko do nowego roku. Zatèm i w obiegu będęce ćwiartki od tego czasu razem ustaną.

Galicya. Długo oczekiwana organizacya Galicyi została nareszcie ogłoszoną. Wiedeńska gazeta z d. 16. paźdz. umieściła najprzód organizacyę polityczną Galicyi. Według tejże: I. na czele zarządu zostaje Namiestnik rezydujący we Lwowie. II. Galicya dzieli się na 3 obwody rządowe, ze stolicami: Lwów, Kraków i Stanisławów. III. Na czele każdego obwodu rządowego stoji prezydent rządowy, który jest podporządkowany Namiestnikowi, lecz w pewnych rzeczach prosto z ministrami koresponduje. IV. Obwody rządowe dzielą się na starostwa okręgowe. V. Zarządem starostwa okręgowego kieruje starosta okręgowy. — Bukowina zaś ma osobnego Namiestnika rezydującego w Czerniowcach, i jest podzielona na 6 starostw

okręgowych, na których czele stoją starostowie okręgowi. —

Konstytucya krajowa dla Galicyi także w tym tygodniu ogłoszoną została. Rownocześnie wyszło też rozporządzenie ministeryalne względem przeprowadzenia uwolnienia gruntowego w Galicyi. — Namiestnikiem Galicyi mianowany jest hrabia Gołuchowski. —

Węgry i **Siedmiogród.**—Dziennik madziarski *Pesti Naplo* donosi: że w Peszcie wiele osób które dawniéj nie były przychylne słowiańskim narzeczom, uczą się teraz po rossyjsku!! — Urzędy siedmiogrodzkie otrzymały rozkaz używania między sobą jedynie języka niemieckiego, gdy przy wzajemnych stosunkach władz rozmaitych, jeden tylko język urzędowy zaprowadzony być musi i w jak najkrótszym czasie każdy urzędnik winien nauczyć się po niemiecku!!

Chorwacya. Ile według gazet wnosić można, duch między ludem południowo-sławiańskim, a szczegolnie we Wojskowéj Granicy panuje nienajlepszy. Udzielone w r. 1848 wojskowéj granicy koncessye są najmniejszą cząstką tego, czego się spodziewano. Powyższenie ceny soli, zaprowadzenie stępla i obawa przed większemi ciężarami niepokoją jeszcze bardziéj umysły. Przychodzi ku temu jeszcze niezadowolenie życzeń narodowych i mówy. Serbska mówa miała się stać urzędową w Granicy; tymczasem wyżsi oficerowie czynią w tym względzie samowolnie, i tak n. p. w Mitrowicach pewien pułkownik wyrzekł: Chcę żeby w serbskim języku nie urzędowano; mówa ta bowiem jest surowa, a musi się dopiero ogładzić w szkołach, które się na przyszłość urządzą. (!!) —

Czechy. Już blisko połtora roku trwa stan oblężenia w Pradze, a dotąd są jeszcze w śledztwie młodzi ludzie, którzy przy ogłoszeniu stanu tego uwięzionemi zostali; dwaj z nich przypłacili śmiercią a ostatni może zdrowiem to więzienie. Niemiłosierny sąd wojskowy na Hradczynie ani się nie pośpiesza żeby uczynić pewny koniec utrapieniu tych nieszczęśliwych. Za półtora roku nie wyśledzić ani tyle, czy uwięzieni są winni, czyli nie, to jest przecie bezprzykładne, niesprawiedliwe i nieludzkie. Mówi się nawet iż niektóre osoby po kilka miesięcy niewysłuchywane zostawają.

Niemce.

Hessen-Kassel jest teraz, chociaż małym ale trudnym do rozgryzienia orzechem, dla dyplomatów; chcieliby doń zakąsić, ale jest twardy jak sęk. Lud Kasselski zostaje ciągle przy swojim biernym odporze, to jest broni swojich praw tylko odmówieniem niekonstytucyjnych wymagań rządowi, niepowstawając zbrojnie i nie dawając przyczyny, żeby użycie wojska było usprawiedliwioném Jednomyślność wszystkich stanów i wytrwałość dała ludowi tego małego kraju taką potęgę. — Gdy mianowani przez Elektora komendanci jeden za drugim obowiązku tego nie przyjęli, nareszcie 70letni jenerał Haynau (ojciec ministra Heskiego i brat austryackiego feldm.) objął komędę i zaraz na nowo stan oblężenia przywrócono. Haynau ogłosił zaraz sąd wojenny, lecz żaden z audytorów nie przyjął powołania do niego; — mianował innego komendanta gwardyi narodowéj, lecz i ten nie ustąpił, ani gwardya broni nie oddała. Zakazano dzienniki i aresztowano redaktora Oetkera; obsadzono gmach zgromadzenia stanów wojskiem i aresztowano jednego członka, Henkela; lecz zgromadzenie ogłosiło się nieustającém, a Sąd najwyższy ogłosił rozporządzenia Haynaua i ministerstwa za nieprawne i nieważne i wysłał deputacyę do Elektora, oznajmując mu, że sąd postępuje tak, jak mu nakazuje odpowiedzialność przed Bogiem i sumieniem. Komitet stanów posłał skargę przeciw Haynauowi do jeneralnego audydoryatu, który ją przyjął. Deputacya jednak u Elektora nic nie wykonała a Haynau otrzymał władzę życia i śmierci. Na ten nadzwyczajny krok oficerowię zażądali wypuszczenia z służby, oświadczając że pod tym rządem służyć więcéj nie chcą. Podoficerowie ogłosili gałganem tego, któryby z nich dał się mianować oficerem i że raczéj pójdą z oficerami swemi do Szleswiga. Z czułéj radości obywatele ściskali oficerów i oświadczając iż ostatni kawałek chleba z nimi dzielić będą. W tych okolicznościach Haynau niewiedział co począć — i od tego czasu sprawa ta zostaje nie ugodzoną. Rząd jest we Wilhelmsbadzie i minister Hassenpflug utrzymuje się. — Czytelnikowi łatwo padnie na myśl, jako wszystkie usiłowania rządu heskiego dążą do wywołania buntu od strony ludu, aby miał przyczynę zawezwać cudzą pomoc i krwawym końcem otrzymał wygraną . . . Rozsądność ludu heskiego jedynie jest jego obroną. — W takich stosunkach zajmują się teraz inne rządy sprawą rządu Heskiego. Dotąd tylko Prusy na czele swojéj Unii, a Austrya na czele bundestagu frankfurtskiego nie były porozumiane; lecz porozumienie to następuje, gdyż Unia pruska rozpada, i dla tego tém wątpliwsze jest położenie Hessyi. Bundestag, któremu Rossya sprzyja, miał już nawet narządzić wkroczenie wojsk niemieckich do Hessyi, ale Anglia, mianowicie minister Palmerston, zaprotestował przeciw temu wkroczeniu. — W Szleswiku stoczyła się bitwa pod Friedrichsstatem.—

Z Poznańskiego. *Przykład waleczności, łaskawości i roztropności pruskiego wojska: — Do Inowrocławia przybyło dnia 1. Października o godz. 1. z południa dziesięciu Czerkiesów z Rossyi, drógą od Kruszwicy idących, przez pruskiego żandarmerystę prowadzonych i karabinami, pistoletami, szablami i puginałami najzupełniéj uzbrojonych. Wszystkich 10 mężów z 13 końmi stanęło przed landraturą. Każdy z nich był ozdobiony śrebrnym medalem a wódz nawet nosił kilka takich. Mnostwo ludu zebrało się i pasło się widokiem tych z dalekiego kraju przybyłych wojowników, którzy jeden wedle drugiego byli silni i rośli mężczyźni. Dwóch ws apiło do bióra dla ujednania się względem dalszego marszu. Życzeniem bowiem ich było do Berlina iść i tamże do pruskiéj służby wstąpić. Przedstawiono im że to być nie może i że według zawartego z Rossyą Kartelu, muszą być wydani; na co oświadczyli że raczéj dobrowolnie wrócą do Rossyi. Gdy się im więc przedłożył warunek: że przedewszystkiem muszą broń złożyć,—zbledli i oświadczyli, iż tego nie uczynią, gdyż wszystko co posiadają, jest własnością ich. — Zatém pochód ich skierowanym był ku koszarom, lecz wszelkie przedstawienia do zwrotu na plac przy koszarach, zostały u Czerkiesów bezskuteczne. Stojący załogą w mieście szwadron draganów otrzymał rozkaz wyruszyć i otoczyć ich. Zaraz przy nadjechaniu draganów, dano od strony tychże (według naocznych świadków) ognia. Czerkiesi wypalili także i biegli z miasta a dragoni za nimi. Przed landraturą padł jeden Czerkies i jeden koń, a trochę daléj jeden podoficer od dragonów. W chwili przyprowadzono jeszcze dwóch martwych i dwóch żywych Czerkiesów. Ostatnich pięciu uchroniło się do folwarku Kajszliwiec o czwierć mili oddalonego. Konie ich, które wypuścili, były w krótce schwytane, lecz Czerkiesi nie poddali się. Dragoni zapalili więc jedno przyległe gospodarstwo, potém drugie wreszcie śpichlerze, stodoły, szopy, obozy do dworu należące; tylko dom, gdzie się na ostatku Czerkiesi schronili, jeszcze nie zgorzał, ponieważ odstrzeliwaniem zbliżyć się ku niemu nie dopuścili. Przez całą noc był ogień; pięciu broniących się ludzi jednak nie można było pojmać; kilku odważniejszych dragonów i cywilnych, którzy się im zbliżyć ośmielili, odniesiono zkrwawionych. Posłano więc po pomoc do Bydgoszczy. Nadeszła piechota 40 mężów. Usiłowano zatém i ostatni dom podpalić, i podarzyło się. Widząc się więc całkiem bez ratunku, Czerkiesi rzucili się na swych nieprzyjaciół; jeden przekłół infanterystę i padł sam kulami przeszyty, ostatni cztéréj zostali także mniéj więcéj ranni, zajęci i do miasta odwiezieni.*

Czerkiesi ci byli sami szlachcice, jeden z nich mówił po francusku i po polsku. Umknęli byli ze Skierniewic ze służby Rossyjskiéj, i dostawszy się na granicę pruską, chcieli wstąpić do wojska pruskiego, które tak niegrzecznie ich przyjęło. Ludzie ci bowiem nie obznajmieni ze stosunkami europejskiego świata i do zachowania broni przywięzując religijną wiarę, nie mogli znieść według swych zwyczajów tego warunku pozbycia się broni z którą wyrośli, a gdy ich chciano do tego zniewolić kulami i bagnetami, to ich musiało w rozpaczliwą obronę popędzić. Pozostali oczekują ze spokojną rezygnacyą swego losu, zazdroszcząc tym, ktorych śmierć nie ominęła — W dzień pogrzebu poległych Czerkiesów, nadszedł do Inowrocławia list od Paskiewicza, w którym pruskie władze uprasza, aby się po ludzku obeszły z ubiegłemi, ktorzy do jego regimentu należą, i wszyscy są ludzie ukształceni, majętni i dobrego pochodzenia, a przez przyjaźne obejście się najrychléj do swéj powinności się nawrócą. — Szkoda przez ogień dworu i wielkiéj części wsi wyrządzona wy-

nosi około 12000 do 20000 talarów; — i dziwna rzecz jest, jako dla 5 nieszkodliwych osób, można było tyle ludzi niewinnych do nieszczęścia rzucić. —

(Czerkiesi są naród wieszkający na wysokich gorach Kaukazu w Azyi).

Rossya.

Cesarz Rossyjski przyjechał d. 15. b m. do Warszawy. Zaraz d. 17. odbyła się wielka uroczystość i parada wojskowa z powodu obchodu 50letniéj służby oficerskiéj jenerałfeldmarszałka Paskiewicza, Namiestnika Królestwa polskiego, przy czém mu Cesarz Mikołaj oddał buławę i sam jemu największe honory i wdzięczność okazał. Z powodu tego jeszcze dalsze mają nastąpić uroczystości. — Cesarz austryacki ma d. 24. wyjechać do Warszawy, gdzie także król pruski i saski i inni książęta na kongres przybyć mają. Wielkie wojska rossyjskie jak słychać, są ściągnięte w królestwie polskiém i gotowe mają być do marszu.

Włochy.

W W. Księstwie Toskańskim znowu została konstytucya zawieszona. — Sardynia zawarła kontrakt handlowy z Anglią. Arcybiskup Turyński ks. Franzoni za opór czyniony rządowi w prawie względem kościoła został odsądzonym i na wygnanie skazanym.

Francya.

Pod Wersalem odbywał się przegląd wojska; podczas tego sprawiał Napoleon gościnę żołnierzom, którzy więc wołali: nieh żyje Napoleon! Lud francuski bardzo się niepokoji tém oczywistém dążeniem Napoleona do monarchii. — W Chinach w Azyi wielkie miało się rozszerzyć powstanie.

Ze Skoczowa. Niedawno przy zwyczajném zgromadzeniu wójtów w kancelaryi sądu powiatowego w Skoczowie, rozdzielono im wiele rozporządzeń i narządzeń, wszystkie po niemiecku, a między wójtami tylko jeden umiał po niemiecku, bo już też był pisarzem; dwóch prosiło, aby im dać te rozporządzenia po polsku, że oni po niemiecku nie rozumieją, a tak że sobie z tem nie dadzą rady; ale im odpowiedziano, że innych nie dostaną, a jeżeli tego nierozumieją niechaj sobie dadzą przeczytać. Tem zdraźnieni wojtowie, rzucili otrzymane papiery na stół, ze słowami: iż tego raczéj całkiem nie weźmią, aniżeli by mieli być odpowiedzialnemi za to: iż niezrozumiawszy niemieckiego rozporządzenia, nie działali według niego, a dla tłumacza że oni pieniędzy nie mają, a płatu też na takiego nie odbierają. Za ich przykładem uczynili toż same jeszcze inni, a ci drudzy się trzęśli jako osika, czekając, co się z nimi dziać będzie, jaką też karę za ten występek odniosą! Gdyż większa część wójtów obrana została z tych samych, którzy już dawniéj wójtami byli, tedy, niepojmując nowego stanowiska, jeszcze ta dawna bojaźń przed dawną tyranią urzędników została w nich. Niewiedzą jeszcze, że teraz są samoistnemi urzędnikami to jest, że teraz wójt tyle znaczy co inny urzędnik w kancelaryi, i że też tak jest odpowiedzialnym ze swojego urzędu jako inni urzędnicy. Pierwéj był parobkiem, narzędziem prostem urzędnika kancelaryjskiego, a teraz jest sam władcą we swojéj wsi; do kancelaryi winien jest wyższym urzędnikom, oddawać raporty ze swojego działania, od nich odbierać rozporządzenia pochodzące od wyższych władz, a gdzie czego nie rozumiè ma prawo zażądać w kancelaryi o wyjaśnienie, o nauczenie. Ale jakoż mu urzędnik co wyjaśni kiedy on z chłopem rozmawiać nie umiè, i języka jego nie rozumiè. Wójt w przykrości, idzie z niemieckiem rozporządzeniem do tłumacza zapłaciwszy mu dobrze za przeczytanie rozporządzenia, lub patentu, ale cóż z tego? zaledwo co odejdzie od niego, już zapomni, co mu czytał, a sam sobie tego powtórzyć niezdoła, bo po niemiecku nie umiè.

Na Przegląd z Tygodnikiem Cieszyńskim, płaci się na miejscu całorocznie 2 złr 40. kr.; półr. 1 złr. 20 kr.; cwierć. 40 kr. mon konw.; — na c. k. urzędach pocztowych zaś całorocznie 3 złr. 40 kr.; półr. 1 złr. 50 kr.; czwierćr. 56 kr. mon. konw.

Redakcya jest w domu pod liczbą 183 w Niemieckiéj ulicy.

W tłoczni Karola Prochaski. Odpowiedzialny Redaktor P. Stalmach.